DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 206. Wtorek dnia 24. sierpnia 1869. — Bartłomieja Ap. (rzym.) — Fotya M. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 23. sierpnia.

Stara *Presse* z powodu głosowania polskich członków delegacyi wspólnej za wnioskami Węgrów, wypaliła znowu sążnisty artykuł przeciw krajowi naszemu i żądanej przez nas autonomii. Gniewa się ona, że stajemy zawsze na odrębnem stanowisku, mimo że uchwalono wspólne dla nas ustawy w radzie państwa i że tyle udzielono nam koncesyj. W tym wypadku zaś, gdzie subwencyę za przedsiębiorstwo *Lloyda* uchwalono jako wydatek wspólny, podczas gdy Polacy oświadczyli się za pokryciem tego wydatku z dochodów Przedlitawii, Polacy — powiada *Presse* — łatwo mogli głosować za przeciążeniem przedlitawskich krajów, gdyż ciężar ten nie dotyka ich i tak. Galicya bowiem nie pokrywa wydatków za nią łożonych przez centralny rząd. Dodaje zaś *Presse* w końcu, że należy Galicyę podciągnąć pod równy system opodatkowania, jak inne kraje, i w ogóle traktować ją na równi z innemi.

Przyznajemy się, że nie rozumiemy wcale tego zakończenia. My bowiem również życzylibyśmy sobie jak najchętniej, aby nas traktowano wedle równej miary, szczególnie co do opodatkowania, bo dotąd — czego *Presse* zapewne nie chce wiedzieć — jesteśmy przeciążeni i płacimy w stosunku więcej podatków jak inne prowincye. Dlatego też od dawna upominaliśmy się o równe opodatkowanie, bo na tem tylko zyskać możemy. Co zaś do innych zarzutów, to takowe są wcale śmieszne, gdyż istotnie, mimo równych dla wszystkich krajów ustaw, Galicya przy wykonaniu praw bywa zawsze upośledzaną. Jeżeli przeto *Presse* tak gorąco domaga się równego traktowania Galicyi z innemi prowincyami, to my jej na to odpowiemy, że to jest i naszem życzeniem.

Inną rzeczą jest nasza odrębność narodowa, dążność nasza do autonomii, bo tej się nie wyrzekniemy i starać się będziemy o jej urzeczywistnienie wszelkiemi środkami, których nam tylko dostarcza konstytucya. W tym kierunku bowiem żądamy wyłącznego stanowiska, jakie nam się przynależy w skutek naszej przeszłości historycznej i stanowiska materyalnego.

Kilka jeszcze słów dorzucimy odnośnie do obrachunku *Pressy* co do wydatków na rzecz Galicyi. Niech nam tylko rząd pozostawi autonomię, to nietylko pokryjemy nasze wydatki, lecz stosunkowo do Węgier zdołamy także i na wydatki centralnej administracyi odpowiednie udzielić Wiedniowi fundusze. Zabawnem jest również twierdzenie *Pressy*, jakoby Austrya dla Galicyi utrzymywać musiała większą armię; Austrya bowiem dla swej obrony i zabezpieczenia trzyma tak liczną armię — a że na Galicyę w obec Moskwy wcale nie ma żadnych względów, tego dowodem postępowanie Austryi w r. 1864, kiedy dla przypodobania się mocarstwu północnemu ogłoszono stan oblężenia.

Próżne przeto „strachy na Lachy“ — a groźb *Pressy* obawiamy się tem mniej, ile że wykonanie częściowe tychże, zupełnie odpowiada naszemu życzeniu. Co do ogólnych bowiem w monarchii obowiązujących ustaw i opodatkowania, żądamy od dawna równouprawnienia z innemi prowincyami.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Poznań 20. sierpnia.

Widzę, że aż za nadto prędko potwierdziło się to, com wam w ostatnim mym liście wypowiedział krótko, ale zdaje mi się, jasno, że jak zaszkodzić sobie można lekceważąc nieprzyjaciela, tak samo z drugiej strony przeceniając go. Widzimy już w gazetach niemieckich, któreby sobie tego życzyły, wypowiedzianą obawę korespondenta poznańskiego do *Kraju*, zamienioną na fakt; z lubością one już zapisują, że nastał już jakiś przedział. W Wielkopolsce wprawdzie miał interes kastowy przeważyć podobno ponad interesem narodowym. Jeżeliby było coś w tem prawdy, nie mym jest obowiązkiem bronić tych, którychby to dotyczyć mogło, od tak ciężkiego zarzutu, jaki im czyni *Gazeta krzyżowa*. Tego życzyliby sobie nasi nieprzyjaciele(!), jest to już dość wystarczającą wskazówką, ale daremne ich życzenia, przynajmniej tu u nas w Poznańskiem. W krótkości wypowiem wam nasze tu zapatrywania. Dawne pojęcia, niezgodne z duchem czasu i religii, rozbiły się, nie mają dziś najmniejszej podstawy i niknąć coraz więcej muszą — tylko my z naszej strony nie popełniajmy błędów, nie róbmy im zaszczytu, na który nie zasługują, choćby n. p. polemiką niekoniecznie i niezbędnie potrzebną, a co najgorsza, i czem sobie najwięcej szkodzimy, przeceniając ich znaczenie i ich usiłowania. Są to rzeczy minione, które może jeszcze tu i owdzie pokutują i straszą, ale tak jak widma, straszą tylko bojaźliwych, a w gruncie raczej są tylko znikomemi widmami. Mogą czasem nawet pośród ciemności, jak owe błędne ogniki świecić i jaśnieć... ale tak jak one znikną znów bez śladu. Przypatrzmy się historyi i tradycyi naszej, owym z narodem wzrosłym ideom i zasadom, n. p, „szlachcic na zagrodzie równa się wojewodzie“ albo owemu „rex primus inter pares“, król jest pierwszym pomiędzy równymi czyli król był w Polsce, w naszej „Rzeczypospolitej“, jak z dumą ją Polacy zawsze nazywali, niczem więcej, jak tylko pierwszym urzędnikiem. Czy są więcej demokratyczne zasady jak te i inne były? Wszakżeż już konstytucya dnia 3go maja powołała cały naród do tego udziału, a chociaż zaszłe potem wypadki przeszkadzały wielce dalszemu rozwojowi, to jednak przeszły one mniej więcej w życie na całem obszarze dawnej Polski, a w niektórych okolicach, n. p. w Wielkopolsce tak, że żadne usiłowania już nie są w stanie ich usunąć, chyba ażebyśmy już sami się do tego zwrócili i poddali, czegośmy nigdy nie mieli właściwie w zasadzie. Szlachecka nasza „Rzeczpospolita Polska“ miała najradykalniejsze zasady demokratyczne, była na wskroś demokratyczną, a dziś przeszły te zasady i idee na cały naród. Polska była, jest i pozostanie demokratyczną, i tak z tradycyą i życiem narodowem zrosłych ściśle idei i wyobrażeń nic wyrwać albo przytłumić nic nie zdoła. Polska była czysto demokratyczną w szczuplejszem dawniej kółku, które dzień 3go maja rozszerzył, rozciągnął na cały naród, a dziś jest cała Polska i pozostanie coraz więcej cała Polska, wszystkie jej warstwy i stany, demokratycznemi. Idei tych zwichnąć ani nawet podkopać pojedyncze usiłowania albo nawet garstki ludzi, nie są w stanie. Imię Polaka a demokraty za jedno uważano zawsze, i my je również uważamy. Zapytajcie się tylko innych narodowości, a i *Kreuz Ztng.* osławionej, a oni wam powiedzą i tyle już razy wypowiedzieli, że to tak samo uważają. Tyle co do naszych zdań tu i przekonań w Wielkopolsce i w Prusiech zachodnich, któremi się dzielimy z naszemi braćmi na Rusi, Litwie i Małopolsce, w ogóle z braćmi Polakami, których słowa te dojdą.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Przed trzema laty ustanowiony tak zwany tymczasowy pobór po 15 kopiejek od każdej sztuki bydlęcia w celu założenia kapitału dla wynagrodzenia poszkodowanych podczas zarazy bydlęcej, jest dziś nowem i jednem więcej źródłem zdzierstwa. Miał to być pobór tymczasowy, stał się jednak obecnie nieustającym, i wybierają go czynownicy moskiewscy od każdego posiadacza obory lub też tylko jednego bydlęcia. Możnaby przypuszczać, że w skutek tak nieustannego poboru, kapitał dla poszkodowanych urósł przynajmniej do tyla, że możnaby, jak było postanowione wypłacić każdemu poszkodowanemu za bydlę po 10 rubl, za młode zaś po 8 rubli, ale przypuszczenie takie byłoby prawdą, jednakże nie pod rządami łaskawego cara. Znajdują się właściciele, którzy od roku 1867 płacili a dotychczas ani grosza wynagrodzenia nie wzięli. Ciągle słychać jedną piosnkę, że w kasie nie ma pieniędzy, podczas gdy według najściślejszego obliczenia, gdyby wypłacono nie pojedynczym ale wszystkim poszkodowanym wynagrodzenia, to wyniosłoby to dopiero $42^{1}/_{2}$ procentu ogólnej, pobranej od mieszkańców sumy. Fundusz rzeczony nie powinienby nietylko zostawać nikomu dłużnym, ale powinnoby się po wypłaceniu znaleźć w kasie więcej niż połowa wydartych opłat. Zamiast jednak wypłacania, słychać teraz o rozpisaniu uzupełniającego poboru znowu po 15 kopiejek, co wyniesie razem 30. Niepodobna jednak wierzyć, by obrócono ponownie wydarte kwoty na cel przeznaczony. Będzie to tylko zbogaceniem bezdennych kieszeni moskiewskich.

Austrya i Węgry. Dnia 22. b. m. odbyło się we Wiedniu posiedzenie towarzystwa ku przestrzeganiu praw ludowych. Na posiedzeniu tem mówił p. Schneider, rozwodząc się szeroko nad dobroczynnym wpływem wolnego stowarzyszania się i nad stowarzyszeniami w celu popierania interesów robotników. Przyznał robotnikom zasługę w przełamaniu pierwszych trudności w sprawie uregulowania kwestyi socyalnej.

Niemieckie towarzystwo ku popieraniu celów politycznych w Böhmisch Leipa w Czechach, zapowiedziało szumnie, że wspierać będzie energicznie obecne ministeryum wiedeńskie w pracy pozyskania coraz więcej stronników dla konstytucyi obecnej. Praca tego rodzaju może im jedynie taki owoc wydać, że zamiast pozyskania stronników, znajdą tylko więcej nieprzyjaciół, szczególniej w Czechach, gdzie nawet figury biurokratyczne uznały już, iż zabiegi pozyskania Czechów postrachem lub terroryzmem do niczego nie prowadzą. Czesi wyraźnie przecież mówią: „Domagamy się praw, nie potrzebujemy łaski, szczególniej łaski, która mniej ofiaruje, jak się z prawa należy.

Delegacya węgierska załatwiła budżet nadzwyczajny marynarki, na który 2,526.689 złr. udzieliła. Przedmiotem ożywionej dyskusyi był tytuł 6. „budowa okrętów“. Wiadomo, iż na wezwanie delegacyi przedłożono plan pomnożenia marynarki z kosztorysem, wynoszącym 24 milionów. Na rok 1870 rząd wymagał na cel ten 2,760.000 złr. Już w delegacyi austryackiej kwota ta została znacznie okrojoną, gdyż tu zgodzono się tylko na 1 milion. Pomimo tego komisya jest za udzieleniem jej w całości. Tak sprawozdawca br. Kemeny, jak i inni mowcy uzasadniają to ze stanowiska handlu i potęgi państwa. Wskazują na powagę, jaką nadają najmniejszemu okręcikowi angielskiemu bawiące w odległych stronach floty angielskie — podobnież we wzmocnionej flocie austryackiej widzą podporę handlu. Co zaś do stanowiska potęgi państwa, nie dowierzają oni zupełnie trwałości przyjaźni Włoch; wszak one zaprzyjaźniły się raz z myślą owładnięcia Adryatyku, a narody takich postanowień nie łatwo się wyrzekają. Przeciwnicy przypominają chude finanse i słusznie twierdzą, że flota powinna wzrastać w ślad za handlem, utworzyć go zaś flota wojenna nie może.

Przy głosowaniu przyjęto pośredni wniosek Erdödego, opiewający na 1,600.000 złr. z dodatkiem Wahrmanna, iż tę kwotę należy uważać za jednorazowe zezwolenie, a nie za ratę na owe 24 milionów.

Powtarza się pogłoska, iż ks. Adolf Auersperg, marszałek krajowy Czech, ma zająć stanowczo posadę namiestnika tej prowincyi.

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Zatrzymawszy się przed furtą, pociągnął za sznurek od dzwonka, a gdy się rozwarła, wszedł śmiało na korytarz i zapytał o wielebnego ojca Estefano.

— Wielebny ojciec — odpowiedziano — wyjechał cztery dni temu, i zapewne nie powróci w te strony.

— Ależ — nalegał Marino — mam mu zakomunikować nader ważny interes — ważny i nie cierpiący zwłoki... dla niego samego!

— Żałujemy bardzo, lecz nie wiemy, gdzie się obecnie znajduje.

Nieszczęśliwy młodzian zruzumiał, że napróżno dopytywałby się więcej, i że pod żadnym warunkiem nie wskazanoby mu kryjówki patra.

Doznał tedy niespodziewanego zawodu, mającego znacznie opóźnić wykonanie zemsty. Lecz pater nie wiele skorzystał przez swój raptowny odjazd gdyż Marino nie należał do rzędu ludzi, co się zrażają okolicznościami.

Dalej do dzieła — rzekł do siebie.

Klasztor Benedyktynów poznosił się w okolicy Ordunna u stóp wzgórza, czyli raczej łańcucha lesistych pagórków. Piętrzyły się na nich skały, w których przyroda potworzyła mnóstwo malowniczych jaskiń.

W chwili, gdy Marino wychodził z klasztoru, obaczył jednego z zakonników zmierzającego ku lasowi pokrywającemu najbliższy pagórek. Na ten widok, myśl lotem błyskawicy przeleciała mu po mózgu. Postępował z daleka za zakonnikiem, dopóki nie wszedł do lasu; potem przyspieszył chodu, doścignął go, i kroczył po cichu za nim, aż zbliżył się do obszernej groty. Tutaj Marino poskoczył, schwycił go za gardło żeby nie krzyczał, i wciągnął do jaskini. Potem wydobył z kieszeni śliczny mały sztylecik, i błysnął nim przed oczyma mnichowi.

— Jeżeli mi mrukniesz — rzecze puszczając go — zginąłeś!

Benedyktyn szczekotał zębami z przelęknięcia i zawiązała się między niemi rozmowa:

— Marino — szeptał mnich — Marino! straciłżeś zmysły?

— Mało co do tego brakowało.

— I nie boiszże się moja duszo gniewu boskiego, żeś się ośmielił położyć rękę na słudze jego?

— Dobrze, dobrze, mój ojcze! nie lękam się wcale pokwitować mego rachunku, o ile mi zaś wiadomo, nie każdy tego pragnie. Lecz mniejsza o to! A teraz słuchaj z uwagą na oba uszy, co ci powiem, i miej się na baczności, jeśli ci życie jest miłe.

— Marino! co ty chcesz robić? Nigdy cię takiego nie widziałem. Odkądże to ten język?...

— Odkąd? mógłbym ci to powiedzieć, gdybyś sam o tem nie wiedział tak dobrze jak ja.

— Powtarzam ci, Marino, zastanów się, zanim co przedsięweźmiesz, bo zapewne nie bez przyczyny zawlókłeś mię do tej jaskini. Lękaj się przedewszystkiem gniewu bożego, drżyj także przed sprawiedliwością ludzką.

— Wszystkiemu zaradzimy, mój ojcze, wszystkiemu... Tymczasem przygotuj się odpowiadać mi kategorycznie na zapytania — i niech cię ręka boska broni od kłamstwa — gdyż wszystko sprawdzonem będzie co wyrzeczesz.

— Ja, miałbym ci odpowiadać? i jakiem że prawem mię badasz?

— Najlepszem, bo prawem mocniejszego.

— Otóż, nic ci nie opowiem. Jeden tylko przełożony ma prawo zapytania mię.

— Gdybyś chciał wniknąć w moje prawo, zgodziłbyś się, iż jest słuszniejsze od prawa twego przeora.

— Nie bluźnij, Marino, nie bluźnij! djabeł gada przez ciebie.

— Być może... jednak ostrzegam cię księże, że jeśli dotąd nie zawarłeś z nim znajomości, to jesteś bliskim do jej zawiązania.

— „Retrograde satanas!“ — szeptał mnich, czyniąc znak krzyża św.

Autorstwo pisma stanu, traktującego o warunkach ugody Czechów z rządem, przypisywano Riegerowi. Przeciw temu domniemaniu zastrzega się on w *Politik*:

„Chciano wykazać z tego pisma, nieznanego mi dotychczas, jakoby zachodziła różnica zdań między mną i *Narodnimi Listami*, jakobym ja dążył do zniesienia delegacyj, do zasystowania konstytucyi węgierskiej lub ogóle do ścieśnienia autonomii Węgier.

„Zarozumiała pretensya zaprzeczania innemu narodowi praw, jakich się sami dobijamy, w naszym narodowym obozie nie będzie przez nikogo podniesioną. Może być że odpowiada czyimś celom podsuwanie nam takich zamysłów?...

Dr. Klun od swych wyborców z Lublany otrzymał wotum nieufności za kokietowanie z stronnictwem t. z. konstytucyjnem. Kończy ono temi słowy:

„Gdy w. pan od dawna przestałeś się uważać za członka naszego stronnictwa, nie możemy nie wypowiedzieć mu również, iż postępowanie w. pana w radzie państwa i w ogóle wyjawione polityczne zapatrywanie jego nie pozwala nam uważać w. pana zastępcą narodu naszego ani w radzie państwa, ani w sejmie".

W Wiedniu rozeszła się wiadomość, że ekskról Neapolitański przybył tamże w celu naśladowania innych wydziedziczonych książąt. Ekskrólowi Hanoweru udał się doskonale interes założenia banku, bo akcye banku wiedeńskiego doszły dziś (przy 80 złr. wpłaty) do nadzwyczajnego kursu 246 złr.

Utrzymują, że arcyksiążę Albrecht, który udał się do Pragi w celu przeglądu wojska, ma sobie również polecone by przekonać się osobiście o położeniu w tym kraju.

Francya. Jenerał Leboeuf powołany do Paryża — ma być bowiem, jak donosi telegram, mianowany ministrem wojny.

W łonie komisyi senatu toczą się żwawe dyskusye z powodu niektórych punktów, jak mianowicie o odpowiedzialności ministrów. Pod tym względem miał rząd w ostatnich czasach poczynić niejakie koncesye. Przedmiotem dalszych interpelacyj ze strony obradujących, mają być rady gminne, którymby chciano wywalczyć prawo obierania sobie samym burmistrzów.

Co najpocieszniejsze, to przypisywanie cesarzowi Napoleonowi liberalnych tendencyj, z któremi się ciągle nosić ma, a tylko obecne ministeryum (które jak wiadomo, jest narzędziem w ręku Napoleona) sprzeciwia się niektórym za daleko posuwającym się reformom, któremiby cesarz uszczęśliwić chciał naród francuski. Tak pięknym i szlachetnym wystawić cesarza przed narodem, usiłują niektóry wielcy przyjaciele cesarscy, ale przedewszystkiem spekulujący na zysk własny.

Słowem, rzeczy dziś tak stanęły, że namnożyło się mnóstwo krzykaczów, a jeden przed drugim zaleca się z chęciami liberalnemi. Pierwsi dostojnicy wołają dziś głośno o liberalne reformy dla ludu, a niejeden senator czuje się mocno dotkniętym, jeśli kto powątpiewa o jego poczuciu liberalizmu. Powodu tego zjawiska szukać trzeba w tem, że dla rządowych figur był zawsze interes jedynem bożyszczem; rządowe i półurzędowe figury drugiego cesarstwa, byli to doskonali komedyanci, nie rządzący się jednak zasadami, dlatego lekki podmuch liberalniejszy tak zachwiał mocno ich sumienia, ściśle niegdyś rządowe i absolutyzmowi uległe.

Liberte chce wiedzieć, że policya otrzymała rozkaz niearesztowania Rocheforta, w razie jego przyjazdu (w skutek amnestyi) do Paryża, ale ma rozkaz zawezwania go do osiedzenia kary w skutek procesu, jaki miał z drukarzem Rochette. Rochefort nie myśli jednak wracać, jak o tem donosi do *Rappel*, lecz będzie czekał chwili, aż go jego wyborcy powołają.

Szwajcarya. W Szwajcaryi rozeszła się pogłoska, iż tamże robią werbunki do Egiptu. Tymczasem przybył tylko do Genewy inspektor policyi z Kairu, który jest rodem z Genewy, i ten poszukuje zdatnych ludzi na policyantów. Rada związkowa Berna starała się powziąć wiadomości, czy wzmiankowane poszukiwanie policyantów nie jest tylko rzeczą pozorną.

Włochy. Ministerstwo zawsze jeszcze w rękach trzyma dekret, rozwiązujący parlament, a na żaden krok ani w tył ani naprzód zdobyć się nie może. Warto się przeto nad tem zastanowić, jak przyszło do obecnego stanu rzeczy. Teraźniejsza izba wyszła z wyborów z r. 1867, których pierwszem następstwem był upadek ministerstwa Ricasoli. Ministerstwo Ratazzi za pomocą znacznej większości mogło przeprowadzić sprzedaż dóbr kościelnych i wystąpić w ogóle stanowczo przeciw Rzymowi. Wykryło się potem porozumienie Rattazego z Garibaldim w podjaździe na państwo kościelne, który wywołał interwencyę francuską. W skutek tego gabinet Rattazzego upadł. Ale i wtedy jeszcze oświadczyła się za nim większość, a nowo utworzone ministerstwo Menabrea, mogło się tylko opierać na małym zastępie w parlamencie, tak, że żadnej nie miało podstawy. Niesłychanym w dziejach parlamentarnych torem, zdołało to ministerstwo doprowadzić do tego, iż zjednało sobie większość w izbie. Usiłowania jego ku uporządkowaniu finansów i wzmocnieniu spokoju publicznego uzyskały uznanie izby, a w całej sile okazał się prąd zachowawczy przy głosowaniu nad ustawą o podatku od młynów, którą poprzednicy tego ministerstwa daremnie przedkładali izbie. Ale podporę tę większości zagadkowej uzyskaną pracami na polu ekonomicznem, straciło ministerstwo Menabrea tą samą drogą. Wydzierżawienie monopolu na tytoń wywołało silną opozycyę, a to mianowicie ze strony konserwatywnych Piemonteńczyków. Z największą trudnością tylko zdołano otrzymać większość w tej kwestyi. A większość ta była wewnętrznie złamaną.

Coraz słabiej odpierano polityczne kwestye, jakiemi nacierała opozycya. W takim kłopocie uciekł się Menabrea do kompromisu, ułożył się z permamentami, t. j. Piemonteńczykami opozycyjnymi i jednego z nich, Ferrarisa, przyjął do gabinetu. Atoli mało tem zyskał. Większa część bowiem permanentów zamiast przejść do obozu ministeryalnego, była zgorszona sprzeniewierzeniem się Ferrarisa i spółki. Rozpanoszyła się w izbie prywata, a w 8mio miesięcznej sesyi nie załatwiono nawet najbardziej naglących prac ustawodawczych, jednem słowem obecny parlament okazał się zupełnie niezdatnym. Stosunki zaś w całym kraju, jak to już podnosiliśmy, są tak zamącone, że nikt nawet domyślić się nie może, jakim byłby wynik ponownych wyborów.

Wschód. Tymczasowy rząd serbski otrzymał uznanie ze strony Wysokiej Porty z powodu wprowadzenia w życie nowej konstytucyi. Wielki wezyr przyznaje Serbii prawo uchwalania praw samej sobie. Każde prawo wydaje się mu dobrem, które wychodzi z łona ludu i jest wyrazem jego woli. Takie tylko ustawy dla Serbii mogłyby być zakwestyonowane ze strony gabinetu tureckiego, któreby zmieniały zasadniczy stosunek Serbii względen Turcyi.

Donoszono dawniej, że wicekról egipski uda się osobiście do Konstantynopola — według doniesień świeższych, zastąpić go ma poseł, lecz co dziwniejsza i niezwykła, posłem dyplomatycznym wicekróla ma być matka jego. Ogłoszono odpowiedź synodu greckiego na pismo patryarchy o chęci rozdziału kościoła bułgarskiego. Synod grecki wyraża ubolewanie z powodu nieuzasadnionych niczem chęci oderwania się Bułgarów od kościoła greckiego.

Kreteńczycy przesłali na ręce posła amerykańskiego w Atenach adres dziękczynny republice Stanów Zjednoczonych za okazaną sympatyę Ameryki podczas powstania na Krecie. Adres ten spowodował uwięzienie trzech Kreteńczyków w Stambule. Sympatye Ameryki okazywane Grecyi i mieszkańcom wysp nie podobają się bardzo Turcyi. Wysoka Porta upatruje w Stanach Zjednoczonych silnego dla żywiołu opozycyjnego na Wschodzie sprzymierzeńca.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wybór posła z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego na miejsce pana Starowiejskiego odbędzie się dnia 30go września.

* Komitet urządzający otrzymał garść ziemi wraz z następującem pismem: Pozwólcie z zakątka Pokucia dorzucić na kopiec ku pamięci najszczytniejszej chwili w dziejach naszych, grudkę ziemi z mogiły Jana Tarnowskiego, między Żukowem i Obertynem, na pamiątkę zwycięzkiej bitwy z Wołoszą dnia 22. sierpnia 1531. wzniesionej.

Cześć i pozdrowienie!

Zofia, Aniela.

Również przysłano ziemię z Rzeszowa wraz z dołączonem pismem:

Adres od ludności miasta Brzeżan, do komitetu urządzającego obchód Unii lubelskiej we Lwowie.

Gdy w skutek zakazu uroczystego obchodu Unii trzech narodów, bliższy udział miasta naszego stał się niemożliwym, cała ludność czując doniosłość tak wielkiego aktu, przesyła braciom w stolicy uroczyste zapewnienie, iż wspólnie z nimi, chociaż z oddalenia, święcąc pamięć tak wielkiego aktu już przed trzema wiekami dokonanego, równie jak i oni żywi w głębi serc swoich szczerą i gorącą miłość ku braciom z nad Wisły, Dniepru i Niemna, i cieszy się nadzieją, iż wielką być musi przyszłość tej jedności połączonych narodów, które już przed trzema wiekami zdobyć się potrafiły na akt takiego znaczenia, iż dzisiejsze ludy i cała Europa z podziwieniem za nim w minione spoglądają wieki. Na znak współudziału w święceniu tej uroczystości, przesyła prócz zapewnienia solidarności z resztą narodu i odrobinę rodzinnej swej ziemi na kopiec w stolicy — ziemi, którą po ojcach odziedziczywszy uprawia, a uprawiając kocha.

Przyjmijcie tedy od nas bratnie pozdrowienie: Wy przodem — my za wami!

Następują podpisy. Burmistrz, radni, 174 mieszczan, Rusini, Polacy, żydzi.

* Pan J. N. uprasza nas o uwiadomienie, że tutejszy prześwietny magistrat wydał mu koncesyę zarobkowania, w celu zaprotokołowania firmy w języku niemieckim.

△ *Kraków*, d. 21. sierpnia. Artykuł wstępny *Czasu* w Nr. 188. z d. 19. b. m., w którym to dniu właśnie wysłaliśmy ostatnią korespondencyę, daje nam najlepszy pochop do poruszenia i przypomnienia czytelnikom naszym kwestyi bardzo ważnej, a dziś dzięki starannie i umiejętnie poprowadzonym kontrminom, prawie zapomnianej.

A przecież sprawa Barbary Ubryk i ściśle z nią połączona kwestya zakonów, zapomnianemi być nie mogą i nie powinny.

Począwszy od biskupa Gałeckiego i *Czasu*, skończywszy na posiadającej jeszcze wówczas jaki taki cień samoistności redakcyi *Kraju*, wszyscy słuszną przejęci zgrozą, domagali się ścisłego śledztwa i postawienia zapory dla tego rodzaju gwałtów na przyszłość.

Ludzie, którym zakonna policya i konwulsya fanatyzmu nieodzownie są potrzebne, pochowali na chwilę rożki, wyczekując cierpliwie, aż niedokwas zapału z umysłów wyleci; każden śmiały artykuł, każden podpis na adresie targał ich nerwy, każden okruch rozbitej szyby szarpał ich serce, lecz ludzie ci mają silnie zahartowaną cierpliwość, więc czekali, spędzając do kupy rozpierzchłą swoją trzodę owieczek, siejąc słowem i banknotami.

Spędzone owieczki zjadły już adresa, wypuszczone jamniki pędzą do nory nie wierzącego w przeczystość i potrzebę zakonów borsuka, reguła kartuzów zaprowadzona w redakcyi *Kraju*, odręcznem pismem dostojnego Egalité; sąd krakowski stracił głowę, i gotów wysłać p. Gebharda, aby przeprosił karmelitanki za zrobioną im subjekcyę. Jgo Eminencya nie chce sobie w żaden sposób przypomnieć, aby kiedykolwiek mówił o furyach; redakcya zaś *Czasu* zesłała na wygnanie jednego ze swoich współpracowników, który ją wodził na pokuszenie pisania o Barbarze i nazywania niegodziwością tego właśnie, co teraz wydaje się *Czasowi* pięknem i wzniosłem, co przechowawszy się jak skamieniała muszka w bursztynie przez pięć tylko wieków, nadal też przechowywanem być winno.

Nic dziwnego, że „skamieniała ta muszka“ podoba się *Czasowi*, wiele bowiem w wieku konfederacyi zrodzonych muszek i burczymuszek przechowało się w skamieniałej jego formie. To tylko dziwi nas, że *Czas* usprawiedliwia się z milczenia, które, jak mówi, w sprawie Ubrykównej dotąd zachowywał, co przecież miejsca nie miało. *Czas* odzywał się, a odzywał się silniej nawet od *Kraju*, dopóki ten nakazu milczenia nie odebrał. Wierzymy chętnie, że *Czas* wycofałby z rozkoszą wszystkie te swoje numera, gdzie o biednej Barbarze mowa, lecz co się stało, to nie odstanie, trudno będzie wmówić w ludzi, że się nie pisało. Samo wreszcie milczenie *Czasu*, gdyby rzeczywiście miało miejsce, nie dało by się niczem usprawiedliwić, boć przecie tak niezachwianie pod sztandarem kościoła stojący dziennik, powinien był od samego początku wziąć siostry swoje w obronę, i kruszyć pióra do ostatniej kropli atramentu, do ostatniej szyby nawet, nie zaś milczeć, a co gorzej pisać w duchu herezyi, choćby nawet pod presyą.

Tym razym pofolgował *Czas* polityce utylitarnej, która, jak się od roku zbawienia 1863 wielokrotnie mógł przekonać, przy szybko zmieniających się kierunkach wiatru, stawia go w krytycznych położeniach, a co gorsza, może w tym ostatnim wypadku przyczynić się do zachwiania widokami kanonizacyi OO. redaktorów, po ich najdłuższem życiu. Zostawmy jednak na boku sprawę zbawienia ich duszy — a wróćmy do rzeczy i do sposobu, w jaki, według zdania inaczej teraz natchnionej wiedeńskiej *Pressy* i *Czasu*, sprawa zakonnic i zakonów powinna być załatwioną.

Pani matka *Presse*, a za nią *Czas*, mówią, iż fakt wynalezienia żywo pogrzebionej Barbary, mylnie zupełnie był pojmowany, że fakt ten inaczej zupełnie przedstawia się widziany przez pryzmat pojęć światowych i to jeszcze obecnego ducha czasu. „Barbara Ubryk, mówią te dzienniki, podlegała regule zakonnej św. Teresy, ustanowionej w XIV. wieku, i według tej osądzoną i traktowaną była, zakonnice zatem trzymały się swej konstytucyi i wolne są od wszelkiego zarzutu, postępowanie zatem karne rozciągnięte nad niemi być nie może. Cała sprawa, mówią dalej, kwalifikuje się do sadu powiatowego!....“ dla czegoż już nie do rady powiatowej, ot n. p. do rady powiatowej krakowskiej?

Przypuśćmy na chwilę, że *Presse* i *Czas* mają słuszność, że cała bajeczna prawie surowość reguły św. Teresy stosowaną

— Dobrze odegrałeś twą rolę, mój ojcze! Pomimo to, zamiast się cofnąć, postąpię naprzód. Że zaś nie chcesz poddać się indagacyi, muszę dobyć ci głosu.

I domawiając tych słów, Marino zbliżył się do Benedyktyna, ujął go silnie jedną ręką za ramię, a drugą przyłożył mu puginał do piersi.

— Nieszczęśliwy, co czynisz? Nie dotykaj mię dłonią świętokradzką. Zdasz ciężki rachunek przed Bogiem z każdego włoska mojego.

— Powiedziałem ci już mój ojcze, że nie obawiam się tego rachunku, — zresztą na ten raz nie byłby wielki, gdyż z przyjemnością widzę na twej łysinie zaledwie kilka tylko włosków.

— Szydzi sobie z tego, coby go powinno natchnąć świętem uszanowaniem. O Jezu! rozprósz ciemności z ócz i z umysłu tego grzesznika, aby cię czcił w osobie namaszczonego kapłana.

— Dosyć tej komedyi! A teraz, mój ojcze, nie mając czasu słuchać długo twych słówek obłudnych, gadaj mi zaraz gdzie jest Estefano?

— Gdzie jest brat Estefano? ja tego nie wiem, Marino.

— Dobrze. Ponieważ sobie nie przypominasz, zmuszony jestem odświeżyć ci pamięć.

Tutaj sztylet przeszywszy habit mnicha, dotknął go ostrym końcem do skóry.

Mnich zadrżał cały.

— Zabij mię Marino, ale ja nie wiem, gdzie jest Estefano.

— O! powoli.... powoli.... jeszcześmy nie przyszli do tego punktu, chociaż to łatwo stać się może.

I sztylet przebiwszy skórę, wsunął się o jedną linię do ciała.

— Miłosierdzia! wrzasnął mnich, który dopiero zrozumiał, że rzecz szła na seryo, o czem go w dodatku przekonywało zimne, z wyrazem odwagi i przygotowania się na wszystko oblicze Marino.

Tymczasem ostrze sztyletu właziło powoli coraz głębiej, i krew już pociekła po habicie.

— Gadaj! krzyknął piorunującym głosem Marino.

— Już powiem, już powiem! zaczekaj! nie przebijaj!..

— Zgoda, gadaj, tylko prawdę, nie myśl, żebyś ze mnie mógł zrobić dudka na kościele, ani się waż zełgać; więc: gdzie jest Estefano?

— Na dworze królewskim.

— Co on tu robił?

— Przybył w misyi tajemniczej.

— A w jakiej?

— Tego nie umiem powiedzieć. Wiem tylko, że był w stosunkach z armią karlistów.

— A teraz jest na dworze, co oznacza, że trudnił się tutaj szpiega rzemiosłem.

— Przysięgam ci na zbawienie, że nigdy nie wiedziałem i że nie wiem do dziś dnia o celu misyi jego.

— Czy miał przystęp do klasztoru?

— Miał przystęp do wszystkich klasztorów.

— Imię Estefano, czy jest rzeczywiste lub przybrane?

— Mniemam, że przybrane, gdyż nigdy nie wysyłają zakonników na misye pod własnem imieniem.

— Czy nie możesz mi jeszcze czego powiedzieć o owym człowieku?

— Kiedy nic więcej nie wiem. I tak za wiele wyznałem, niestety! Gdyby to w klasztorze wiedziano, byłbym ukarany karcerem.

— Odkrycia jednak nie są ważne i prawie niczego nowego z nich nie dowiedziałem się. Porzucam cię więc mój ojcze, że zaś nie mogę się spuścić na twą dyskrecyę, muszę cię tu uwiązać do chwili, w której już będę się czuł bezpieczny od wszelkich poszukiwań. Dla tego zwiążę ci nogi i ręce i położę na mchu, żeby ci miękko było, gdzie będziesz mógł wygodnie oddać się religijnym rozmyślaniom, dopóki cię nie przyjdą rozpętać. Żebyś zaś krzykiem nie płoszył spokojnych mieszkańców lasu, pozwolisz mi mój ojcze włożyć sobie knebel do gęby.

— Chcesz mię więc zostawić tutaj na śmierć głodową? Boże! zlituj się nademną i wyrwij mię z rąk tego opętańca.

(C. d. n.)

bywa zawsze zarówno w życiu codziennem zakonnic, jak w szczegółowych wypadkach; że poznajdywane w klasztorze narzędzia upadlającej tortury były rzeczywiście używane, a nie stanowiły tylko archeologicznego zabytku z ubiegłych wieków — to zachodzi ważne bardzo pytanie, czy państwo prawne, czy cywilizacya XIX wieku mogą cierpieć instytucyę, której ustawy zasadnicze wydzielają się nietylko z porządku ogólnego i zostają z obowiązującem w państwie prawem w rażącej sprzeczności, ale depczą zasady chrześciańskiej miłości i samo prawo Boga nakazujące służyć Mu i wielbić Go w czynach, w zwycięzkiej walce z życiem i jego pokusami, nie zaś w mechanicznych szeptach i ogłupiającej, w jeden punkt skupionej, czczej medytacyi. Klasztory nie są instytucyą Boską, lecz owocem mistycyzmu średniowiecznego i duchowego niedołęztwa, poddania się niewolniczego zjawiskom przyrody i strachu. Być może, że zakony oddały ważne polityczne przysługi papieżom podczas ich walk o władzę świecką, dziś jednak racyi bytu nie mają, potępia je dzisiaj zarówno rozum, jak wymogi natury ekonomicznej.

Władza uznawała dotąd regułę, nie znając jej bliżej, uprawniała zatem mimo woli najpotworniejszą tyranię, prowadzącą pod formą ustawy kilkuwiekowej do występku i zbrodni; dziś miała sposobność poznać ją bliżej, cierpieć jej zatem nadal nie powinna. Działające na mocy reguły i zastawiające się nią zakonnice, mogą być od materyalnie przynależnej im kary uwolnione, lecz rzucająca się na całość moralnego i materyalnego bytu człowieka instytucya, istnieć w przyszłości nie powinna.

Tak powinna być rozwiązaną szkandaliczna sprawa karmelitanek, i tak rozwiązaną będzie, jeżeli stosowne poczynimy kroki, nie damy się uwieść dobrze obrachowanym frazesom stronników wstecznictwa, średniowiecznych mistyk i nowych mistyfikacyj.

* Złożenie mandatów. Otrzymaliśmy następujące pismo:

W liście otwartym z dnia 21. maja posła hr. Antoniego Golejewskiego do wyborców powiatu kołomyjskiego wystosowanym czytamy:

„Poseł i delegat odpowiedzialnym jest za swoje działanie przed wyborcami"; w drugim miejscu czytamy:

„Jeżeli poseł poszedł złą drogą, na to są wyborcy, by go odwołali".

Gdy większość wyborców miasta Lwowa zganiła politykę swych posłów, złożyli JE. Agenor hr. Gołuchowski i pan Marek Dubs mandaty, gdyż jako pełnomocnicy wyborców niezadowolonych czuli się do tego moralnie być obowiązani i zachowali swój honor. Cześć im zato!

Poseł pan Floryan Ziemiałkowski woli swych wyborców zadość czyniąc oświadczył, że mandat po rozejściu się wspólnej delegacyi złoży.

Ogólnie wszyscy posłowie nasi stosują się do woli swych mocodawców, tylko poseł powiatu Horodeńskiego, p. Ludomir Cieński, zupełnie ignoruje wolę swych wyborców, gdyż mimo iż mu większość wyborców posiadłości mniejszych wotum nieufności za złe prowadzenie ich interesów, bądź z lekceważenia, bądź z nieudolności doręczyła, i takowe w dziennikach ogłosiła, nie zrobił poseł pan Cieński żadnego kroku, którymby się do woli wyborców, w danem votum nieufności wyrażonej, zastosował.

Wyborcy okręgu horodeńskiego stawiają postępowanie to posła p. Cieńskiego pod bezstronny sąd opinii publicznej.

Za wyborców mniejszych posiadłości okręgu wyborczego horodeńskiego.

Władysław Bursa.

* Z Tarnopola piszą nam: Nikt tutaj nie poczuwał się do obowiązku uświetnienia rocznicy Uuii lubelskiej; żadna też z korporacyj nie wzięła inicyatywy w tej sprawie. Natomiast ruch handlowy u nas niepospolity; właśnie bowiem przehandlował p. G. wioskę dziedziczną Chodów p. Mojżeszowi Parnas, a istniejące trzy banki ułatwiają obrót pieniężny. Hipotecznego banku filia dopiero od miesiąca rozpoczęła swą czynność, podczas gdy kasa banku włościańskiego wielu formalnościami utrudnia niemało zaciągnienie pożyczki, kasa zaś pożyczkowa dla rzemieślników przy urzędzie gminnym poszukuje po świecie likwidatora. Do zakresu przemysłu musimy również zaliczyć parową piekarnię hr. Pinińskiego.

Języki używają wszelkiej swobody. Mamy bowiem na gmachu starostwa orła z napisem polskim, na sądowym napis czysto-niemiecki, a na budynku podatkowym w obu językach, wedle czego i wewnętrzna manipulacya tych urzędów się stosuje. W prywatnem życiu używa szlachta do swych wierzycieli języka żydowskiego, ci zaś choć źle ale zawsze odpowiadają po polsku. Kasynowe towarzystwo myśli i czuje po polsku, używa zaś napisów, gazet i potocznej mowy przeważnie w języku niemieckim. Za największą zasługę zaś policzyć nam można, że nie znajdziesz ani jednego, któryby się otwarcie i konsekwentnie do jakiegobądź stronnictwa w kraju zaliczał, tylko propaganda moskiewska zaczyua nurtować w zaułkach przedmieścia i przebąkują o jakichś podpisach na adresie wyrażającym życzenie należenia do carstwa. Przez tydzień bowiem kręciło się tu jakieś indywiduum, dawniejszy suplent gymnazyum Samborskiego, który od dwóch lat na carskiem stypendyum w Petersburgu się kształcił, a teraz w Warszawie zostawszy profesorem, w przejeździe odwiedzał swe rodzinne strony, nęcąc łatwowiernych ubarwionem opisaniem przepychu, bogactw i dobrobytu Moskwy.

Dzisiejsza wreszcie uroczystość urodzin cesarza odbyla się ze zwykłą solennością, ale tylko w łacińskiem kościele; po odspiewaniu hymnu po niemiecku, defilowało wojsko przed bawiącym tu jenerałem Tomas, przed frontem wreszcie, w obec całej świty, wręczył pan marszałek nadane od wydziału krajowego z funduszu galicyjskiege dla inwalidów stypendyum Turkowi Popadycz, w całorocznej kwocie 25 złr. Pzzy tej sposobności nie mogę ominąć starych fraków i wytartych uniformów urzędników, świadczących o ich materyalnem bycie, tak że dziwić się wypada, gdzie się taka ilość podatków podziewa, przy tak lichej dotacyi urzędników. Już to w Tarnopolu jest tego roku dla wszystkich z grosza żyjących nader krytyczne położenie przez budowę kolei i demolowanie 108 domów spowodowaną drożyznę pomieszkań i opału, aleź na takie wypadki są fundusze zapomóg dla urzędników — widać że i z tym funduszem jak z całą gospodarką rządową się dzieje, że tam dają, gdzie najmniej potrzeba.

* Z Warszawy. Pomimo stagnacyi handlowej i kryzysów pieniężnych, Warszawa jednak buduje się i spokuluje. P. Worowski znany przedsiębiorca, buduje tu przy ulicy Krochmalnej fabrykę tkanin jedwabnych, włosianych i wełnianych, a p. Wedel cukiernik, sławny z wybornych ciast i wyrobu czekolady, wzniósł już budynek przy ulicy Szpitalnej, przeznaczony jedynie na fabrykę czekolady, z machiną parową, w której wyrabiać będzie na wielką skalę najwyższe nawet gatunki tego przysmaku, po cenach niższych niż dotąd, jeżeli zwłaszcza, jak się tego spodziewać należy, produkowana na tak rozległą skalę czekolada znajdzie odpowiedni rozkup. Fabryka ta rozpocznie swą czynność za dwa miesiące i wtedy o jej urządzeniu i sile produkcyi obszerniejsze damy szczegóły.

* Przemyślny restaurator. Podczas wielkiej uroczystości odbytej w maju w San-Francisco z powodu ukończenia olbrzymiej kolei żelaznej, przerzynającej całą Amerykę Północną, wpadł pewien restaurator, który już był bliski bankructwa, na szczególniejszy pomysł. Chcąc korzystać z obecności nieprzeliczonych tłumów, które się zebrały ze wszystkich stron Ameryki, urządził koncert w najobszerniejszym ogrodzie i zapowiedział plakatami po ulicach, że ta panna, która zaszczyci jego koncert w towarzystwie najliczniejszych adoratorów, otrzyma 500 dolarów. O tej pięknej i nie trudnej do nabycia sumce rozeszła się wkrótce wieść po całem mieście, podawały ją sobie młode młodym, stare panny starym. Na godzinę przed rozpoczęciem koncertu napływ ciekawego ludu do ogrodu był tak wielki, że trzeba było dla odbierania wstępnego drugie zrobić wnijście. Niebawem zaczęły przybywać panie z orszakami swych wielbicieli. Najmniejszy orszak wynosił ośmiu trabantów, ale pojawiały się na owym koncercie i takie gwiazdy, około których po dziesięć, dwanaście—do piętnastu nawet planet krążyło. Ciekawość zgromadzonych była wielka, która z pięknych współzawodniczek odniesie palmę zwycięstwa. Liczba piętnastu zdawała się mieć najpewniejsze prawo do nagrody. Aż pod koniec koncertu zjawiła się słynna z swej piękności Miss Liedsey, a za nią pociągnęło sznurkiem 76 wielbicieli ich wdzięków. Jej też przyznano nagrodę.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Jutro w teatrze polskim: „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie" obraz wojenny z tańcami i ewolucyami; konie dla jen. Bema, świty i ułanów z ujeżdżalni p. Leśniewicza. W 2. akcie odtańczy panna J. Popielówna i p. Zieliński czardasz, w akcie 4 krakowiak z chorągiewkami tańczony przez cały personal damski; w 2 akcie odspiewa p. Koncewicz spiewkę z czardaszem. Treść oddziałów: Obraz 1. p. n. w przesmyku Csucsa. Obraz 2. p. n. czarny zwiastun. Obraz 3. p. n. partyzanci. Obraz 4. p. n. oblężenie Hermansztadu, atak, zdobycie wałów i spalenie miasta. Obraz 5. p. n. Sąd wojenny. Obraz 6. p. n. cześć ojcu Bemowi!!! Obraz 7. p. n. szpieg. Obraz 8. p. n. Bitwa przy czerwonym wąwozie, rozbicie armii rosyjskiej, ogólna defilada.

* *Diabła*, pisma humorystycznego, wychodzącego w Krakowie wyszedł numer 4ty. Pisemko to możemy tylko polecić naszej publiczności, gdyż nie grzeszy zwykłą podobnym pismom gburowatością i napadami na osobistości. Bardzo udatną jest i ilustracya z ostatnej stronnicy, pod n. „kierownicy opinii".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galic. z d. 3. lipca 1869.

I. Uchwalono wysłać do Krakowa delegacyę na obchód pogrzebania zwłok króla Kazimierza Wielkiego, złożoną z 15tu członków.

II. Upoważniono przewodniczącego do traktowania z ks. kuratorem domu Ossolińskich o dalsze wynajęcie ubikacyi dla kancelaryi towarzystwa.

III. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Szczepańskiego w sprawach subwencyjnych, i uchwalono wystosować pismo do ministerstwa i w niem donieść: a) iż komitet nie może dziś już przedstawić detailicznego sprawozdania, gdyż niektóre kwoty dotąd rozdane nie są; b) iż kwotę na zakupno buhajów zużyto całą, zaś premia rozdane zostaną w jesieni; c) dalej przyjąć warunkowe zezwolenie na virement w granicach rocznych kwot subwencyjnych; d) oświadczyć ministerstwu, iż komitet zgadza się, by całą przyrzeczoną na chów bydła subwencyę 7.200 złr. obrócić wyłącznie na zakupno buhajów; e) nadto gdy ministerstwo ofiaruje się z subwencyą dla podniesienia chowu owiec i osuszenia lub nawodnienia łąk, przedstawić odnośne wnioski subwencyjne.

IV. Zdaje sprawę p. Marasse z czynności komisyi statystycznej (o czem już wspominaliśmy.) W końcu uchwalono: złożyć komisyę statystyczną z 5 członków (oprócz prezesa i referenta komitetu) i w skład tejże powołać: pp. Piotra Grossa, Mieczysława Szczepańskiego, Ottona Hausnera, Adolfa Rudyńskiego i Kazimierza Chłędowskiego, tego ostatniego, jako płatnego referenta.

V. Ponieważ nowy statut zmienia organizacyę towarzystwa uchwalono na wniosek przewodniczącego przesłać oddziałom wraz z statutem stosowną instrukcyę, do której ułożenia wybrano osobną komisyę z pp.: dr. Białoskórskiego, Pajączkowskiego i Szczepańskiego.

VI. Uchwalono wysłać komisyę dla zlustrowania zakładu ogrodniczego w Snopkowie; do komisyi powołano pp. Szczepańskiego, Grossa i Tynieckiego.

VII. Referuje p. Pajączkowski podanie p. Kubickiego weterynarza, iż nie może wykonywać praktyki weterynarskiej, gdyż nie posiada obywatelstwa tutejszego; uchwalono poprzeć podanie p. Kubickiego u rządu.

VIII. Ten sam referent przypomina, iż premiowanie bydła ma się jeszcze odbyć w dwóch strefach, a to Podolskiej i Podgórskiej, wnosi dla pierwszej Horodenkę, dla drugiej Sambor. Na sędziów zaś proponuje dla Sambora p. Tchórznickiego Kazimierza i Dybowskiego Zygmunta, dla Horodenki Wybranowskiego Leoncyusza i Głowackiego.

IX. Uchwalono życzenie, by komisya statystyczna wypracowała co rychlej szemata i instrukcye odnośne.

* Program wystawy przemysłowo-rolniczej w Horodence. W dniach 19, 20, 21 i 22 września 1869 odbędzie się w Horodence wystawa zwierząt i płodów rolniczych, oraz przedmiotów i wyrobów rolniczych i przemysłowych w styczności z gospodarstwem będących, z próbą machin i narzędzi rolniczych.

W wystawie tej wszyscy bez wyjątku udział brać mogą.

Wystawione przedmioty podzielą się na następujące działy:

1. Konie.
2. Bydło rogate.
3. Owce.
4. Trzoda chlewna, drób i t. d.
5. Pszczelnictwo i jedwabnictwo.
6. Produkta przerobione i gospodarstwo domowe.
7. Ziemiopłody surowe.
8. Ogrodnictwo i leśnictwo.
9. Machiny i narzędzia.
10. Przemysł rolniczy, budownictwo, drenowanie, chemikalia i nawozy.
11. Rękodzieła i rozmaitości.

Wszelkie zgłoszenia się mają być najdalej do 1. września 1869 nadesłane franco do komitetu urządzającego na ręce J. W. Jakóba br. Romaszkana. — Późniejsze zgłoszenia tylko o ile miejsce starczy, uwzględnione zostaną.

Okazy machin i narzędzi, których ustawienie potrzebuje dłuższego czasu, powinny być już w ciągu dnia 17. września 1869 franco dostawione.

Okazy bydła i t. d. mają być dostawione najdalej 18. września b. r. o godzinie 7. z rana. Zwierzęta winny być pilnowane przez dostateczną liczbę ludzi zdatnych, zarazem opatrzone świadectwem zdrowia, wystawionem przez władze właściwe.

Dla wygody zwierząt urządzone będą stajnie.

Pasza zdrowa dostarczoną będzie za opłatą, którą ustanowi komitet urządzający.

Za najlepsze okazy, uznane przez sąd znawców, rozdzielone będą nagrody, — medale i listy pochwalne.

Nagrody pieniężne udzielane będą li tylko mniejszym właścicielom i rękodzielnikom.

Oddział gospodarski kołomyjsko-horodeński osobne daje nagrody za najlepsze okazy przez właścicieli mniejszych posiadłości i rękodzielników dostawiane.

Wstęp jednorazowy na wystawę wynosi 20 centów.

Cena losu, mającego prawo do wygranej, wynosi 1 złr. wal. a.

Cena biletu na trybunę wynosi 2 złr. w. a.

Otwartą będzie wystawa dnia 19. września b. r. o godzinie 1. po południu.

Dyrekcye kolei żelaznych: Cesarza Ferdynanda, Karola-Ludwika i lwowsko-czerniowieckiej zniżyły cenę przewozu dla przedmiotów na wystawę w Horodence deklarowanych, niemniej też dla osób, a mianowicie członków c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego i wystawicieli przedmiotów, t. j. kolej lwowsko-czerniowiecka jazdą 2gą i 3cią klasą o połowę, kolej Karola-Ludwika zaś obowiązała się ułatwić bezpłatny powrót tym, którzy się z powrotem biletem przy wyjeździe kupionym i kartą legitymacyjną komitetu urządzającego wykażą.

Życzący wziąć udział w wystawie, zechcą się celem uzyskania kart na przewóz kolejowy zgłosić do komitetu urządzającego w Horodence.

Odstawa przedmiotów na wystawę przeznaczonych od stacyi kolei Kołomyi do Horodenki (dwie stacyj pocztowych—5 mil.) poruczoną jest firmie L. Sennensieb w Kołomyi za opłatą 30 ct. od centnara.

Dla umieszczenie gości zwiedzających wystawę w Horodence, komitet stosowne przygotowania poczyni.

Komitet urządzający.

Przewodniczący: D. Abrahamowicz.

Sekretarz: M. Matuszewski.

Od administracyi.

Do pp. abonentów. Reklamowany numer 199 nie może być przesłanym, gdyż został skonfiskowany.

Cennik giełdy pienież. i towar. we Lwowie dnia 23. sierpnia 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	277	—	279	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	213	50	215	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	111	75	113	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	93	—	93	50
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	91	75	92	25
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	79	70	80	—
„ „ banku hypot. galic. (bez kuponu)	93	25	93	75
Galic Zakładu kredytow włościan. (bez kuponu)	93	—	93	50
Obligi indemnizacyjne galic.	75	25	75	75
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	81	5	88
Dukat cesarski	5	87	5	93
Napoleond'or	9	88	9	97
Półimperyał rosyjski	10	8	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	120	75	122	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.80, żyto korzec f. 160 5.00—5.30, jęczmień korzec 140 f. 4 30 — 4.40, owies korzec 100 f. 3.50—3.60, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 5.30—5.40, koniczyna korzec 180 f. 40.00—43.0, rzepak korzec 150 f. 13.0—13.50, lnianka kor. 150 f. 10.00—10.50 groch korzec 180 f. 4.50—5.00, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 23. sierpnią 1869,

godz. 2 min. 20 popołud niu

Wiedeń. Akcye kredyt. 308.70. Akcye kred. węg. 114.50. Akcye banku anglo-austr. 428 50. Akcye anglo-węgier. 116.60. Akcye banku franko-austr. 00.00. Akcye banku narodowego 772.0. Akcye galic. Hipot. 00.00. Akcye handelsbank 00.—. Akcye bauk bank 00.00. Akcye Verkehrsbank 00.00. Akcye generalban—.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 278.25. Kolej siedmiogrodzka 180.—. Kolej południowa 275.70, Kolej lwowsko-czerniowiecka 213.50. Kolej państwowa 413.—. Kolej Rudolfa 175.25. Kolej wschodnia 103.25. Kolej północna 233.50. Kolej alföldzka 182.00. Kolej węg. północno-wschodnia 172.50. 5% Metaliki 62.90 Losy z 1864 roku 124.60. Losy z 1860 roku 101.20. Pożyczka narodowa 71.90. Indemnizacya 75.25. Napoleondor 9.93. Dukat 5.93. Londyn 10 funtów sterl. 123.90. Srebro 121.10. Usposobienie: dobre.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. i 22. sierpnia.

PP. Brodzka B. z Rosyi, Grocholski K. z Rożysk, Niezabitowski L. z Zameczka, Wyndham W. z Kujdaniec, Maks H. i Tarnopola, Korwin-Sarnecki Nap. z Turynki, Obertyński J. z Cieląża, Płocki J. z Nowodwórza, Stamfest W. z Krpy, Michałowski S. z Bolestraszyc, Borowski M. z Hurka, Czajkowski Iz. z Jarosławiec, Hermann R. z Marsyli. Jastrzębowski A. z Batkowa.

Pięćdziesiąty wyciąg z zamknięcia rachunków

Towarzystwa Lipskiego ubezpieczenia
OD OGNIA
za czas od 1. Czerwca 1868. do 31. Maja 1869.

Przychód:

Z ubezpieczonych premij z roku zeszłego	talarów	721.226. 22. —
Z przychodu premij w r. bież. po strąceniu kontr.-assekurowanych premij .	„	699.813. 11. —
„ z procentów	„	54.442. 22. —
Razem	tal.	1.475.982. 25. —

Rozchód:

Prowizya ajentom jeneralnym i pojedyńczym	talarów	115.398. 21. —
Pensye, koszta podróży, podatki i inne potrzeby, koszta utrzymania ajentów, biura, portorya i t. d.	„	63.166. 5. —
Procenta od 1000 akcyj po 8 talarów	„	8.000. —. —
Za 1361 szkód ogniowych w tym roku, po strąceniu udziału Towarzystw kontrasekuracyjnych	„	507.388. 26. —
Za 47 szkód ogniowych, jeszcze nieuregulowanych, zwrócono	„	32.141. —. —
Odpis straty z efektów podług kursu z dnia 31. maja	„	15.977. 23, —
Przeniesienie na nowy rachunek, jako zupełna suma premij od wszystkich polic po dniu 31. maja z obiegu wychodzących	„	729.822. 1. —
Razem	talarów	1.471.894. 16. —

Przychód stanowi sumę .	talarów	1.475.982. 25. —
Rozchód	„	1.471.894. 16. —
Czysty zysk w tym roku.	„	4.088. 9. —

Do repertacyi jak następuje:

Na fundusz rezerwowy	talarów	679. 14. —
Tantiemy dla dyrektorów i pełnomocników	„	408. 25. —
Dywidenda do rozdzielenia gotówką po 3 talary na akcyę . .	„	8.000, 9. —
	talarów	4.088. 9. —

Majątek zatem towarzystwa składa się z:

Talarów 1,000.000. — suma kapitału akcyjnego,
„ 446.428. 17 „ funduszu rezerwowego,
„ 729.822. 1 „ premij rezerwowych.
Talarów 2,176.250. 18 w ogóle, a to w poniżej uwidocznionych aktywach:
Talarów 800.000. — w sola-wekslach akcyonaryuszów.
„ 35.994. 25 na dniu 31. maja znajdujące się przy zamknięciu rachunków w kasie,
„ 180.200. — „ „ zalegających obligów lombardzkich,
„ 68.884. 28 „ „ znajdujących się weksli i asygnatów,
„ 467.466. 20 „ „ zaległych należytości hypotecznych,
„ 551.257. 23 „ „ pozostających efektów, podług kursu dziennego przyjętych,
„ 76.855. 7 „ „ pozostałe zaległości u kilku korporacyj i innych ajencyach jeneralnych.
Talarów 2.179.659. 13

Potrąciwszy z tego talarów 3.408. 25 przypadających do rozdziału według orzeczenia walnego Zgromadzenia,
Talarów 2,176.250. 18 Suma powyższa.

Niniejsza ajencya główna podając powyższe zamknięcie rachunków do wiadomości Szanownej publiczności, ośmiela się równocześnie tę ze wszech miar uznania godną instytucyę ku jak najwyższe mu wzięciu udziału jak najsumienniej zalecić.

W zakładzie ubezpieczeń od ognia w Lipsku, koncesyonowanym w krajach austryackich na mocy reskryptów ministeryalnych z dnia 27. sierpnia 1827 do l. 21667. i z dnia 24. czerwca 1848 do l. 30367, zabezpieczyć można od ognia, po najniższych cenach, budynki, składy towarów, maszyny, sprzęty domowe, ruchomy i nieruchomy inwentarz wiejski, krescencyę.

Najrzetelniejszą rękojmię co do spełniania zobowiązań w przypadku pożaru nastręczają tak gotowe fundusze, jakoteż uzyskana od 50 lat chlubna reputacya rzeczonego Zakładu.

W sierpniu 1869.

Główna Ajencya

Lipskiego koncess. Zakładu ubezpieczeń od ognia dla Galicyi i Bukowiny.

August Schellenberg,

1640 Biuro przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312 we Lwowie.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem **1. Września r. b.** rozpoczyna się kurs zimowy w moim

Żeńskim zakładzie naukowym,

który, urządzony na mocy upoważnienia Wysokiej Rady szkolnej krajowej, w sposób dla szkół głównych przepisany, nastręcza uczennicom pobieranie wszelkich nauk i wiadomości, jakich wymaga wykończone wykształcenie.

Filipina Czemeryńska,
przy ulicy Sykstuskiej, 118²/₄.
1631-3-5

Dr Marceli Madeyski
Adwokat krajowy

zmienił pomieszkanie z dniem 14. Sierpnia 1869. i przeniósł się do gmachu *Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.*

1632-3-3

SKŁAD TAPET.

Wiedeń Kärtnerring nr. 15.

Nowo otworzony

SKŁAD TAPET

(Tapeten-Bazar.) **we Wiedniu, Kärtnerring Nr. 15, vis-à-vis pałacu sięcia Würtemberg,** słynny ze swej rzeczywistej i punktualnej usłużności, poleca swój wielki skład najnowszych **francuzkich i angielskich TAPET PAPIEROWYCH** jeden zwitek po 18 ct. i wyżej dalej **rolety drewniane** po złr. 1.80 i wyżej, **rolety transparentowe** po złr. 2 i wyżej

1 pokój objętości około 12' kwad. bez spojenia listewkami od złr. 4.50 i wyżej
1 pokój objętości około 12' kwad. wraz ze spajaniem od złr. 9 i wyżej
(Za trwałe i czyste spajanie listewkami ręczy się)

☞ Pomieszkania tak tu jak i na prowincyi przyjmują się do zupełnego urządzenia. — Wzorki i cenniki przysyłają się na żądanie gratis.

Z winnym szacunkiem **E. J. FISCHER.**

Wiedeń Kärtnerring nr. 15.

SKŁAD TAPET. 898-21-25

Wyleczenie z 40 lat trwającego kaszlu.

Do *Głównego Składu* nadwornego liweranta Pana **Jana Hoffa** w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Kienitz 5 marca 1869. Z użyciem pańskich wyborных Wyrobów z Ekstraktu słodowego zaflegmienie nadzwyczaj prędko ustąpiło i moje organa oddechowe do dawnego przywrócone stanu. Oby każdy z cierpiących tak szybkiej doznał pomocy.
Roll, nauczyciel.

Gr. Göttfritz, 9 marca 1869. Za pomocą pańskiego *Piwa zdrowia* z Ekstraktu słodowego, *słodowej Czekolady zdrowia* i *Karmelków piersiowych* na większej części chorych, osiągnąłem najlepsze rezultata. Dr. M. Kirchmayor, lekarz prakt.

Holowans, 29. marca 1869. Racz mi Pan nadesłać swoje *wyborne fabrykaty słodowe*, a mianowicie *Karmelki piersiowe* z Ekstraktu słodowego (przeciw kaszlowi).
A. Baron. Wilkanowa.

Modern, 6. kwietnia 1869. Proszę o nadesłanie mi tak *nadzwyczajnie skutecznych Karmelków słodowych* na piersi.
Baron Karg, c. k. rotmistrz.

Zempelburg w okręgu Marienwerder 9. maja 1869. Pańskie słodowe fabrykaty okazały i na mnie cudowne skutki; — *od 40 lat* cierpiałem na *kaszel kataralny*, w skutek którego w 56 roku życia przyszedłem do zupełnego osłabienia ciała. Użyciu dopiero pańskiego *Piwa zdrowia* z Ekstraktu słodowego przez czas dłuższy, zawdzięczam nietylko wzmocnienie sił, ale cudowne prawie pozbycie się długo trwającego kaszlu.

1565-2-? Wdowa P. Kamnitzer, urodz. Gutstadt.

☞ Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärtnerring; 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58 flaszek 27 złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt 2 złr. 40 ct.; Nr. II. 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów ½ funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1¼ funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.,

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.

W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Ces. król.  uprzywil.

Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

W skutek nagłego wezbrania wód Bystrzycy i Prutu droga żelazna uszkodzoną została na kilku punktach między Stanisławowem i Łużanami a tem samem ruch pociągów na tej przestrzeni jest tymczasowo zatamowanym. Transport osób, posyłek pospiesznych i towarów odbywać się będzie aż do dalszego postanowienia tylko na przestrzeni między stacyami Lwów - Stanisławów i Czerniowce-Łużany.

Lwów 22. sierpnia 1869.

1646-2-3 **Dyrekcya Ruchu.**

Odprzedający otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka

PLUSKWA.

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytutom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żeglugi rzecznej i morskiej, swą niezrównaną



ESENCYĘ ZIOŁOWĄ
na wygubienie pluskiew
J. A. Bihary i Sp.

nie zawierającą trucizny, bez zapachu, tańszą o 500 prct. aniżeli inne tynktury. Taniości tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odesie, Towarzystwo Lloyda w Tryeście, c. k. arsenał w Pola i liczne c. k. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

1453-20-20

☞ **Ceny:** 1 flakon o ⅛ seidla płynu 25 ct., ½ seidla 30 ct., ¼ miary 60 ct., ½ miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiadro obejmujące 40 miar austr. 56 złr. Mniej jak ⅛ miary nie przesyła się.

SKŁADY GŁÓWNE w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne." — **We LWOWIE** u p. **SCHAPPIRER.**

☞ **Rzecz najnowsza:** Metalowa maszynka o ściśniętem powietrzu do wytępiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 ct. 1 paczka do napełniania kosztuje 10 ct., na funty po 1 złr. 70 cnt.

Składy będą urządzone.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.